

# MŁODEJ WSI

## ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI



Fot. R. Wojciechowski

*Niedziela Wielkanocna — to dzień poważnej i skupionej radości. Dopiero w drugi dzień Świąt ożywia się wieś po wielkim poście. Zwłaszcza najmłodsze pokolenie wiejskie w „Smigusie“ wyżywa się w pełni, zgodnie z zasadą: „Kto bardziej został oblaný wodą, ten godniej „przeświétował“ poniedziałek wielkanocny“.*  
*A śmiechu i gwaru przy tym co niemiara!*

## **Serdeczne Życzenia Wesołych Świąt Członkom i Sympatykom Ruchu Młodowiejskiego, oraz Czytelnikom „Siewu Młodej Wsi“**

ś l e

**Redakcja**

# **NA ZMARTWYCHWSTANIE**

Dzień Wielkanocny winien być obchodzony uroczystie przez wszystkich związkowców, jako dzień zmartwychwstania Chrystusa, wielkiego Mocarza i Króla Nieśmiertelności.

Każdy z nas w Wielką Niedzielę, przy spożywaniu święconego, winien mieć myślą do pierwszych gmin chrześcijańskich, by stamtąd zaczerpnąć otuchy do dzisiejszych prac i walk. Gminy te bowiem wzięły na siebie obowiązek odrodzenia upadłego pod względem moralnym świata i wprowadzenia nowych zasad moralnych. Pierwsi chrześcijanie, idąc śladami Pana Jezusa, usuwali niesprawiedliwość społeczną, walczyli z wyzyskiem i ciemieniem biednych, pracowali nad wyzwoleniem niewolników i zrównaniem ich z panami, pragnąc tą drogą odrodzić moralnie ludzi z przebudować wadliwy ustrój ówczesnego świata.

Zadania, których się podjęli, wymagały nadludzkich sił, wielkich umysłów, uczonych i reformatorów, a tymczasem wyznawcy nauki Chrystusa pochodzili z pośród prostaczków, ludzi biednych. Chrystus bowiem, dobierając sobie pomocników i nauczycieli, pominał możnych tego świata, uczonych, doktorów i faryzeuszów, a otoczył się upośledzonymi i pokrzywdzonymi, którym przekazał budowę świata, opartą na nowej moralności.

Pierwsze gminy chrześcijańskie stanowiły idealne społeczeństwo. Nikt tam nie miał niedostatku, wszyscy wierni stanowili jedno serce i jedną duszę, bo nikt z tego, co miał, swoim nie nazywał, przeciwnie — wszystko było wspólne. Wierzyli głęboko w naukę swojego Mistrza i nieśli w ofierze wszystko, co mieli najdroż-

szego, nawet życie dla ugruntowania między ludźmi Nauki Chrystusowej.

Przypatrzmy się teraz sami sobie. My też mamy odrodzić własne państwo, mamy go urządzić lepiej i zaprowadzić sprawiedliwość między ludźmi. Mamy zbudować nową Polskę i wychować nowego w niej obywatela. Powinniśmy wejrzeć w swą duszę w czasie uroczystości Wielkanocnych, celem zrobienia rachunku sumienia ze swoich prac i wypełnianych obowiązków. Winniśmy rozpamiętywać cele naszego odrodzenia i zastanowić się głęboko nad tym, czy potrafilibyśmy umiłować ideały Ruchu Młodowiejskiego tak głęboko, jak to czynili pierwsi chrześcijanie.

Zastanówmy się, czy nasze Kola Młodzieży, nasze Związki stanowią jedno serce i jedną duszę tak, jak członkowie pierwszych gmin chrześcijańskich. Rozważmy, czy doskonałość nasza jest tak wielka, że moglibyśmy wyrzec się wszystkiego dla zwycięstwa ideałów Ruchu Młodowiejskiego.

Jeśli dojdziemy do wniosku, że duch nasz jeszcze nie jest silny, jeśli znajdziemy w swojej przeszłości chwile słabości i załamania, to musimy wyteńczyć wszystkie siły, wydoskonalić się wewnętrznie, by móc dobrze wypełnić czekające na nas zadania.

Chrystus i jego pierwsi wyznawcy muszą być dla nas sprawdzianem, że wszystko można osiągnąć, że wszystko można przeprowadzić, jeśli tylko posiadamy głęboką wiarę w wyznawaną ideę i jesteśmy zdolni do ponoszenia ofiar na jej rzecz. Ona bowiem, ta właśnie idea, winna stanowić najwyższy cel naszego istnienia.

Stanisław Gierat

## **IMIENINY NACZELNEGO WODZA**

W związku z Imieninami Marszałka Edwarda Smigłego - Rydza, Zarząd Główny C. Z. M. W. wysłał w dniu 18.III b. r. depeszę następującej treści:

Marszałek Edward Smigły - Rydz  
Warszawa

W dniu Imienin przesyłamy Ci, Panie Marszałku, wyrazy głębokiej czci i hołdu, oraz zapewnienie, że prowadzi-

my rzetelną robotę wychowawczą, zmierzającą do trwałego wiązania mas wiejskich z Państwem i zaprawiania się do pracy nad rozwojem potęgi Rzeczypospolitej, oraz wzmożeniem Jej sił obronnych i ducha bojowego chłopów na wypadek wojny.

Zarząd Główny  
Centralnego Związku Młodej Wsi

## WIELKANOC W ŁOWICKIM

Niedawno, bo zaledwie 15 — 20 lat temu, święta wielkanocne w łowickim ciągnęły się dwa tygodnie: od niedzieli palmowej do przewodniej. Pierwszy tydzień — to przygotowywanie się do uroczystego



Po dyngusie...

obchodu samych świąt, drugi natomiast — to spożywanie owoców tego przygotowywania.

Zakupy księżacy robili w Łowiczu w poniedziałek i wtorek. We wtorek odbywał się w mieście wielki jarmark, na który zjeżdżali chłopci z całego księstwa. W środę i czwartek po wsiach słychać było kwik zarzynanych świń. Gospodynie bielily domy wewnątrz i zewnątrz, zamiataly i uprzętały obejścia. Pomagały w tej pracy dzieci. W piątek i sobotę ustawała wszelka robota w polu — ludzie szli do kościoła.

Bogate były przygotowywania i zakupy. Czego chłop nie sprawił w mieście, to kupcy przywieźli mu do domu. Nie brakło niczego.

W pierwszy i drugi dzień Wielkanocy nie wolno było tknąć się żadnej roboty fizycznej, nie wolno było nawet niczego gotować. Uważano to za grzech. Sam dzień Zmartwychwstania, to uroczyste rozpamiętywa-

nie dni Chrystusowych, to błogosławienie dobytku wodą święconą. Po południu gospodarze obchodzili granice pól, śpiewając wielkanocne pieśni. Wogóle niedziela Wielkanocna była świętem wielkim i zarazem rodzinnym.

Nastrój powagi, cechujący niedzielę, ginął w poniedziałek, przemieniając się w radość a nawet szaleństwo, połączone z uctami i tradycyjnym dyngusem i śmigusem. Chłopaki chodziły po dyngusie. Dawano im wiele jaj, najmniej mendel, a gdzie była panna na wydaniu, to więcej. Częstowano ich wódką. Nim obeszli wieś, byli pijani. Po tym przy podziale zebranych jajami nie mogli się pogodzić i walili jajami w siebie, a często i noże szły w ruch.

Po południu lanie w pełni, ale lanie — śmigus kubłami lub poprostu topienie dziewuch w stawach i strugach. Śmigus łączono ze strzelaniną „z kańflorku”. Strzelano przez cały okres świąteczny.

Drugi tydzień poświęcano wzajemnym odwiedzinom i gościom. Główna cecha tego tygodnia, to radość i śmiech, jakaś ogólna beztraska. Roboty nikt się nie tknął.

Taka była przeszłość. Jak jest dziś?

Święta wielkanocne dzisiaj trwają tylko dwa dni



W oczekiwaniu na ofiary „śmigusu”...

i są pozbawione wielu dawnych zwyczajów. Skromnie przedstawiają się i same przygotowywania, skromny jest i sam chłopski stół w dni świąteczne.

### UGODA Z BOGIEM

Rozgadały się głośno wielkanocne dzwony...  
wiatr je roznosi falą rozczochraną...  
tłucze się jęk głęboki, święty, rozmodlony,  
błagalnie kogoś woła,  
cichnie,  
placze,  
dzwoni...

Przyjdź na wieś, Boże, w Święte Zmartwychwstanie!  
Wołają Cię skomlenia  
i otwarte bramy.

U nas chałupy wszystkie dziś pozamiatane  
i, jak stać kogo, tak ściany wybielił.

Wejść przez wymyte progi!

Prosta wsiowa muzyka będzie Cię weselić,

tyle, że ino dzieci mamy nieubrane,  
za to Ci drogę przez wieś sercami uścielim...

Rozpalisz z nami razem słońce jakieś nowe,  
bliższe chłopskiej tęsknocie,  
bardziej może nasze...

Kiedyś się wyprostuje zgięty grzbiet schylony,  
gdy wiecznie czarną dole  
jakby chleb Rozdzielisz...

Śpiewają dziwnie dzwony weselne, godowe,  
kołysane powiewem najmłodszym,  
wiośniowym.

Edward Marzec

Natomiast bogatsze są one dzisiaj w treść społeczną. Już nikt w to nie wierzy, że grzech gotować w Wielkanoc, że dwa tygodnie trzeba próżnować, jeść, pić, spać — marnotrawić drogi czas. W niedzielę straż ogniowa (a więc organizacja) obchodzi pola. W poniedziałek, po dyngusie chodzi też tylko straż ogniowa i zebrane pieniądze i jaja idą na potrzeby straży — a więc widomej placówki organizacyjnej. Dawność, tj. zbieranie dyngusu dla siebie, pozostało jeszcze w tym, że w poniedziałek chodzą chłopcy z kogutkiem.

Prawdę mówiąc, bogate dawniej zwyczaje wielkanocne w łowickim, może najbogatsze w całej Polsce, już obecnie zamierają. Prawdopodobnie nie wrócić. Przecież nie idzie nam o to, byśmy pielegnowali przeszłość w jej wszystkich formach, ale o to, byśmy z przeszłości wzięli rzeczy najlepsze, najzdrowsze i najbardziej wartościowe, twórcze.

Dawniej chłopci łowiccy w Wielkanoc mówili o jedzeniu, piciu, gościach, gospodarce, a więc o sprawach życia materialnego, domowego. Teraz wybiegają myślami poza swój dom, mówią o potrzebach całej wsi, gminy — i państwa. Rozszerzyły się horyzonty chłopskie i dziś chłopcy idą po drodze uspołeczniania swego środowiska i budzenia świadomości grupowej.

Kto dzisiaj nadaje ton zwyczajom wielkanocnym na wsi łowickiej? Bezsprzecznie młodzi. Nie było ich widać dawniej — dziś występują już jako gromada

zorganizowana. Rozbudzanie zmysłu społecznego — to wielka zdobycz młodej wsi łowickiej

R. W.

#### NA SZTANDAR CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

złożyli:

Kurs społeczno - oświatowy na „Powiślu“ zł. 7.47.

Kurs rejonowy Związku Młodej Wsi w Rościszewie, pow. Sierpc zł. 3.11.

Bezimiennie zł. 5.

Członkowie Kół Młodej Wsi pow. Stołpeckiego zł. 17.75.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Dołkach, pow. Kosów Poleski zł. 2.40.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Skuratach, pow. Kosów Poleski zł. 1.50.

Koło Młodzieży Wiejskiej Moszenki, pow. Lublin zł. 2.

Uczestnicy Kursu ideowo-organizacyjnego w Zamościu zł. 10.86.

Powiatowy Związek Młodej Wsi w Radzyniu Podlaskim zł. 10.

Koło Młodzieży Wiejskiej Lutomirka, pow. Puławy zł. 7.25.

Koło Młodzieży Wiejskiej Stręczyn Nowy, pow. Chełm Lubelski zł. 1.65.

Koło Młodzieży Wiejskiej Koczów, pow. Chełm Lubelski zł. 1.20.

Kol. Jan Wąsowski, pow. Chełm Lubelski zł. 1.

## KOLONIZACJA NA PRAWIE NIEMIECKIM

(Dokończenie)

Wieś Handzlówka, w której żył i działał Franciszek Magryś, została założona na prawie niemieckim w roku 1381. Zasadząca tej wsi był Lang Hanzyl (Lang Jan). Jak widać z nazwiska, Lang był Niemcem. Przywilej lokacyjny Handzlówki zachował się do naszych

czasów. Przytaczam go z książki Franciszka Magryśa: „Żywot chłopca działacza“ (str. 231):

„W imię Pańskie amen. Gdy żadne kupno, żadna sprzedaż, darowizna czy zrzeczenie się, ani żadna jakakolwiek ugoda sama przez się mecy wiecz-

MELCHIOR WAŃKOWICZ

### „ZIELONY CHŁOPAK“

(Wyjątek z książki p. t.: „Na tropach Smętka“)

(Dokończenie)

Boenigk obiegł dom; nic nie mógł przez okno dojrzeć, bo było zawieszono. Na okrzyki „Jerzy“ nie odpowiedział nikt. Wówczas Boenigk wybił szybę i wszedł oknem.

Na łóżku, stojącym tym razem przy ścianie na prawo, leżał Lanc. U ust jego wisiała piana wielkości kurzego jaja. Był zimny.

Przyleciał żandarm miejscowy z gotową hipotezą: niewątpliwie polski nauczyciel zmarł na zapalenie płuc.

Niezwłocznie posłano do Świętaju po lekarza. Lekarz Dr. Pork, Niemiec, po zbadaniu ciała, powiedział do żandarma: „Ich halte einen natürlichen Tod für vollkommen ausgeschlossen“<sup>1)</sup>. Zapalenie płuc dla takie-

<sup>1)</sup> Nieprawdopodobieństwem jest, by umarł śmiercią naturalną. (przyp. red.).

zasów. Przytaczam go z książki Franciszka Magryśa: „Żywot chłopca działacza“ (str. 231):

„W imię Pańskie amen. Gdy żadne kupno, żadna sprzedaż, darowizna czy zrzeczenie się, ani żadna jakakolwiek ugoda sama przez się mecy wiecz-

czasów. Przytaczam go z książki Franciszka Magryśa: „Żywot chłopca działacza“ (str. 231):

„W imię Pańskie amen. Gdy żadne kupno, żadna sprzedaż, darowizna czy zrzeczenie się, ani żadna jakakolwiek ugoda sama przez się mecy wiecz-

czasów. Przytaczam go z książki Franciszka Magryśa: „Żywot chłopca działacza“ (str. 231):

„W imię Pańskie amen. Gdy żadne kupno, żadna sprzedaż, darowizna czy zrzeczenie się, ani żadna jakakolwiek ugoda sama przez się mecy wiecz-

czasów. Przytaczam go z książki Franciszka Magryśa: „Żywot chłopca działacza“ (str. 231):

„W imię Pańskie amen. Gdy żadne kupno, żadna sprzedaż, darowizna czy zrzeczenie się, ani żadna jakakolwiek ugoda sama przez się mecy wiecz-

czasów. Przytaczam go z książki Franciszka Magryśa: „Żywot chłopca działacza“ (str. 231):

„W imię Pańskie amen. Gdy żadne kupno, żadna sprzedaż, darowizna czy zrzeczenie się, ani żadna jakakolwiek ugoda sama przez się mecy wiecz-

nej niewzruszalności dostąpić nie może, jeżeli uroczystym akcie sporządzeniem i za świadków zapisaniem zatwierdzoną została — przeto my Otto, wojewoda i starosta sandomierski, na Pilczy pan i dziedzic, usiłując i pragnąc pomnożyć czynsze, daniny i przychody państwa naszego z lasów i puszczy ciemnych i gęstych w okręgu miasta naszego Łańcuta leżących, które nam i poprzednikom naszym wcale żadnego nie przynosiły pożytku ani korzyści, postanowiliśmy w pomienionych lasach i puszczech założyć i osadzić wieś, nadając tejże wsi nazwę Langinaw. W której to wsi rozważnemu i opatrznemu mężowi nazwiskiem Lang Hanzyl, tudzież potomkom i prawnym jego następcom dajemy i wyznaczamy wieczyste prawem dziedzicznym sołectwo, zasięgającywszy najpierw w tym względzie rozważnej rady wielu oddanych.

W pomienionej przeto wsi Langinaw ma pomieniony sołtys Lang Hanzyl założyć i utrzymać sto osiem łanów według prawa magdeburgskiego odmierzonych. Przyrzekamy też, iż tych sto i osiem osadzić się mających łanów pod niczyje sądownictwo nie poddamy, tylko pod sądownictwo wspomnianego sołtysa czyli Langa Hanzyla, z których to stu i ośmiu łanów wymienionemu często sołtysowi Langowi Hanzylowi, tudzież potomkom i prawnym następcom jego dajemy i naznaczamy cztery łany od wszelkiego dla nas czynszu i opłaty wolne, dla kościoła zaś dwa łany, a na pastwisko czyli skotnicę także dwa łany dajemy i wyznaczamy, oprócz tego dajemy i udzielamy wspomnianemu sołtysowi dwie karczmy i dwa młyny o tylu kołach, ile ich się w tychże młynach urządzić da; także dajemy często wymienionemu sołtysowi pięciu rzemieślników, a mianowicie: kowala, rzeźnika, krawca, szewca i piekarza i każdemu z tych pięciu rzemieślników po ćwierci roli na ogród, dajemy wkońcu wspomnianemu sołtysowi część czynszów z tejże wsi należących się, a trzeci denar od każdej sprawy sądowej, który to sołtys, zarówno jak i jego dzieci i prawni następcy, sędzić mają i mo-

gą wszystkie sprawy czy to wielkie, czy to małe, według wymagania prawa magdeburgskiego. Wszystko tedy, co się w ogólności i szczegółowo przyrzekło powtarzanemu często sołtysowi Langowi Hanzylowi i jego dzieciom prawnym potomkom, od wszelkich opłat pieniężnych i robocizn względem nas uwalniamy niniejszym i wyzwalamy; aby zaś pomieniona wieś nasza Langinaw tym prędzej i łatwiej osadzoną być mogła, wszystkim wogóle i każdemu w szczególności kmieciom i mieszkańcom w rzeczonyj wsi osiadłym lub osiąść chcącym dajemy i przyznajemy zupełną, przez przeciąg lat dwudziestu trwać mającą, a z dniem dzisiejszym rozpoczynającą się wolność, od wszelkich nam należących się świadczeń robocizn i opłat, jakkolwiek nazwą są oznaczone.

Po upływie jednak tej wolności, wszyscy kmiecie i mieszkańcy w pomienionej wsi Langinaw przebywający, będą nam, naszym dzieciom i prawnym potomstwom płacić czynsze i inne opłaty według sposobu i zwyczaju innych do nas należących

### WIOSNA

**Błąka się w czarnym polu, parą mokrą, białą,  
rozehuśtana w wiklinach soczystych,  
zielonych.  
Nieśmiałe jakieś słońce wzięła do zapaski,  
śpiewa ze skowronkami  
i rozrzuca blaski...  
Zajrzała w każde okno, do pustej stodoly...  
Grzęźnie w błotnym gościńcu (chyba po kolana)  
i tańczy nad strzechami  
świeża,  
roześmiana,  
przystaje se pod lasem  
wiosna zadyszana,  
patrzy długo na ziemię  
w sobie zasłuchana...**

E. Marzec

man vergiften“ (Wszystkich Polaków należałoby wytruć) — krzyczą wzburzeni.

Wytruć?... Kto rzucił to słowo? Przecież nie Dr. Pork, nie żandarm. Skąd wzięła się nagle wśród tego tłumy diagnoza śmierci?

Teraz przyszedł urzędowy doktor ze starostwa. Ten odrazu nie miał wątpliwości, że to jest śmierć naturalna. Uważał, że to... gruźlica spowodowała tę nagłą śmierć. Przyjechali przedstawiciele konsulatu polskiego. Sprowadzono raz jeszcze Dra Porka. Ale ów obecnie zaczął też przypuszczać, że to śmierć naturalna. Tylko z określeniem przyczyn tej śmierci miano biedę. Więc doktor powiatowy mówił o gruźlicy, „Ortelsburger Zeitung“ podawała jako przyczynę zapalenie płuc, „Allenstein Zeitung“ — uduszenie — „Erstie kung“.

Starostwo wobec tego wystawiło „Leichenpass“ (paszport na przewóz zwłok) w tonie pytyjskim: „Todesursache ungeklärt, wahrscheinlich Lungenleiden“ (Przyczyna śmierci niewyjaśniona, prawdopodobnie płuca).

W sobotę, piątego marca, odprawiono nabożeń-

stwo na Łęgu, poczem ciało wyniesiono do samochodu. Ubrali go na tę ostatnią drogę, obyczajem mazurskim, w długą, białą koszulę. Na polaciu leżał jeszcze śnieg. Miało się na odwilż. Z szerokich gałęzi świeżokowych spadał miękki śnieg, kiedy pod nimi przechodził żalobny kondukt.

Śpiewali mu stary ewangelicki psalm: „Chcę już iść“...

I tak, spoważniały nagle i wywyższony, wracał „zielony chłopak“ do Polski.

W Poznaniu zrobiono sekcję na uniwersytecie. Dr. Łaguna stwierdził zatrucie tlenkiem węgla. A więc zaccadzenie?

Ale Boenigk, który pierwszy wszedł, stwierdza, że w pokoju szczególnie zamkniętym, o oknach zawieszonych na głucho, nie czuć było czadu. Ale Habandt, który wszedł tuż za nim, mówi, że na ustach, ani na nozdrzach nie widać było osadu sadzy. To samo mówi urzędnik konsulatu Giertych, który przyjechał w dwie godziny potem i którego pytałem o wygląd trupa. Zapewne, że miało miejsce zatrucie tlenkiem węgla. Jednak możliwość zaccadzenia była żadna,

w okregu i pobliżu miasta naszego Łañcuta załózonych wsi. Jako rekompensatę pomienionej darowizny wielokrotnie wymieniany soltys, jak i jego dzieci i prawni potomkowie, winni nam służyć na kaźdej wyprawie (wojennej) z włóćznia.

Obiedne sam soltys kaźdego roku za cztery szkojce urządzi i zastawi, kmiecie zaś tamże przebywajacy, wszyscy bez wyjątku, także za cztery szkojce, lecz dwa razy kaźdego roku, obiedne dla nas dadzą i urządu, a to po upływie wspomnianej wolnizny. Które to solectwo w wymienionej wsi Langinaw wspomniany soltys Lang Hanzyl i jego dzieci i prawni potomkowie dzierżyć, mieć i nienaruszenie posiadać, sprzedać, darować i zamienić albo też nim według własnej i potomków woli rozporządzać będą mogli, aby zaś wszystko przyrzczone moc wiecznie obowiązującą otrzymać mogło, niniejsze pismo znakiem większej pieczęci naszej stwierdzić rozkazaliśmy.

Sporządzono dokument i wydano go w Łañcutie w dzień świętego Klemensa papieża, roku Pańskiego tysięcznego trzechsetnego osiemdziesiątego pierwszego, w przytomności Michała wójta, Mikołaja Propar, Mikołaja Bar...dar, Mancla, Piotra czyli Gonstnar, radnych miasta naszego Łañcuta Hanzla Stachar, soltysa z Krzemienicy, tudzież innych wiarogodnych wie-

lu; pisano zaś ręką Macieja, dziedzica na Lgocie, pisarza naszego“.

Nazwa wsi, wymieniona w przywileju lokacyjnym, nie utrzymała się. Ludność nazywała tę wieś najpierw jako „Hanselhoff“, a później spolszczywszy tę nazwę — Handzlówką.

Ustrój, jaki otrzymywały wsie zakładane na prawie niemieckim, stwarzał dla chłopów osiadłych w tych wsiach lepsze warunki bytu, aniżeli we wsiach pozostałych. Ustrój ten stwarza pewnego rodzaju samorząd.

Nierządsko soltysem zostawał chłop. Soltysi występowali w obronie wsi przed wyzyskiem panów. Gromada wiejska oprócz czynności na rzecz panów spełniała prawdopodobnie i prace z własnej inicjatywy, które miały na uwadze dobro całej wsi. Tworzyła się w ten sposób siła społeczna chłopów.

Rychło też zorientuje się szlachta i duchowieństwo, że instytucja soltysów jest dla nich niebezpieczna i domagać się będzie prawa wykupienia solectw. A gdy dobrowolny skup solectw nie da oczekiwanego wyniku, wyjdzie prawo za staraniem duchowieństwa i szlachty o przymusowym skupie gospodarstw soltysich. Likwidację solectw i urzędu soltysa przyspieszy proces powstawania dworskich obszarów rolnych.

*Kazimierz Maj*

## KTO Z NAS NA PRZEDZIE?

Składki członkowskie na ufundowanie sztandaru C. Z. M. W. wpływają, niemal kaźdego dnia poczta przynosi jąkaś kwotę.

Często sumy te są bardzo małe, ale jakże są równocześnie wymowne, mówiące o poczuciu solidarności związkowej.

Ostatnio kolega Jan Ciechanowicz nadesłał nam listę 113 ofiarodawców z jednego tylko powiatu stółpeckiego

i zapowiedział, że u nich kaźdy niemal członek złożył ofiarę na sztandar C. Z. M. W.

Poniżej podajemy nazwiska tych ofiarodawców, zachęcając innych do naśladowania:

Aleksander Wolski (50 gr.), Włodz. Kirkilewicz (50 gr.), Jan Ciechanowicz (1,00 zł.), Mieczysław Kulikowski (40 gr.), Stanisław Żywień (20 gr.), Janina Żywieniówna (10 gr.), Waclaw Borysewicz (20 gr.), Antoni Burdziłow-

skoro nie podjął jej ani pomysłowy żandarm, ani katagoryczny lekarz powiatowy, ani potulny Dr. Pork, ani urzędnik starostwa, wypisujący pytyjski paszport.

A teraz, kiedy na miejscu wypytywałem Lumową gospodynię, u której mieszkał Lanc (pojechałem do niej rzekomo szukać letniska i ad rem przeszliśmy po długich kołowaniach) — powiedziała mi, że Lanc nigdy nie palił w swoim pokoju, bo się hartował, że palił sam tylko w przylegającej izbie szkolnej, że więc i tego dnia od południa nie było palone.

Zbadałem dom. W podłodze znalazłem kłapy — przez okienko od piwnicy mógł wliźnąć się szczupły człowiek.

W Ojeżyźnie witała go ziemia polska i dusze ludzkie, które dla polskości pozyskał.

Na peronie kolejowym w Sośni, dekorowanym jedliną i wstęgami narodowymi, rozbłyły wieńce od Konsulatu Rzeczypospolitej w Olsztynie, od Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Berlinie, Koła Nauczycieli w Olsztynie, Klubu Polskiego w Olsztynie, ludności polskiej z Mazur, Towarzystwa Szkolnego w Olsztynie.

Te wieńce, to były goście z ziemi dalekiej, zakordonowej.

Przed dworcem czekały je już inne, i tłum dwutysięczny, nauczyciele z trzech powiatów, młodzież szkolna z Ostrowa i seminarium w Ostrzeszowie z orkiestrami, dzieci szkolne okolicznych miejscowości, ks. pastorzy z Łodzi, z Sośni, z Ostrzeszowa, władze — kuratorium, województwo, starostwo, wojskowość z gen. Dziewanowskim na czele.

Nieśli go tak z dworca cztery kilometry do kościoła ewangelickiego w Sośni, nieśli go tak z Sośni do Szklarki sześć kilometrów w zadymkę śnieżną, aż już zaczął się zasnuwać zmrok i strażę ogniową otoczyły trumnę wieńcem palących pochodni.

I podczas, gdy płaczące dzieci sypały mu mogiłę — nie przy pomocy łopat, lecz gołymi rękami — mówili mu nad grobem ostatnie słowa inteligencji i prości ludzie, mówili mu z galicyjska i z królewjaka i z poznańska, mówili mu wszystkimi mowami Pol- ski, jakby te wszelakie, te różne słowa wejść chciały do trumny, ułożyć najmięcej, przeniknąć zimne ciało

ski (20 gr.), Józef Turko (10 gr.), Kondratowicz Michał (20 gr.), Naronowicz Stanisław (10 gr.), Naronowicz Konstanty (10 gr.), Okińczyc Jan (10 gr.), Borysewicz Bronisław (10 gr.), Żolnierkiewicz Stanisław (10 gr.), Myszczen January (10 gr.), Pawlikowski Wacław (10 gr.), Baranowska Weronika (5 gr.), Barancewicz Michał (10 gr.), Pawlikowska Weronika (10 gr.), Kolakowski Wiktor (10 gr.), Haraburdówna Julia (10 gr.), Kotowska Walentyna (10 gr.), Barancewicz Bronisław (10 gr.), Aleksander Kurluta (20 gr.), KMW Stara Miranka (50 gr.), Wacław Kurluta (20 gr.), Luba Kurlutówna (20 gr.), Jan Jancelewicz (20 gr.), Czebotarowicz Aleksander (10 gr.), KMW Zarzecze k. Turca (50 gr.), Józef Birała (20 gr.), Mieczysław Birała (20 gr.), KMW Skorycze (30 gr.), Trubiłko Włodzimierz (20 gr.), KMW Obryna (50 gr.), Aleksander Bałabanowicz (20 gr.), Józef Hrynkiewicz (20 gr.), Władysław Skrodzki (20 gr.), Józef Ignatowicz (10 gr.), Jerzy Skrodzki (10 gr.).

Stanisław Ignatowicz (10 gr.), Marian Ignatowicz (10 gr.), Leokadia Skrodzka (10 gr.), Maria Skrodzka (10 gr.), Władysław Śliwa (10 gr.), Marian Ciechanowicz (10 gr.), Antoni Hładowski (20 gr.), Zygmunt Waraksa (5 gr.), Aleksander Kryt (10 gr.), Michał Arabiej (30 gr.), Stanisław Lichodziejewski (10 gr.), Antoni Rymaszewski (10 gr.), Bolesław Lichodziejewski (10 gr.), Wiktor Szymański (10 gr.), Jan Samochwał (10 gr.), Michał Bielski (10 gr.), Jan Wołodzko (10 gr.), Włodzimierz Knut (10 gr.), Mikołaj Sienkiewicz (10 gr.), Nina Kmitówna (10 gr.), Bolesław Żywicki

(10 gr.), Jakubowski Władysław (30 gr.), Żywicki Ksawery (20 gr.), Żywicki Józef (20 gr.), Dziemszewicz Tichon (10 gr.), Dziemszewiczówna Zina (10 gr.), Anna Żywicka (10 gr.), Stanisław Żywicki (10 gr.), Józef Hładowski (10 gr.), Stanisław Niedzielski (10 gr.), Jan Wojtkiewicz (10 gr.), Wincenty Pieczyński (10 gr.), Janina Sielicka (10 gr.).

Stefan Dolgopół (10 gr.), Janka Masewiczówna (10 gr.), Jadwiga Halcówna (10 gr.), Anna Wołodzkówna (10 gr.), Waleria Wołodzkówna (10 gr.), Lucja Gawińska (20 gr.), Ir na Wierzbicka (10 gr.), Wiktor Dolgopół (10 gr.), Józef Wierzbicki (20 gr.), Stanisław Szucko (10 gr.), Dziemianko Jan (10 gr.), Aniela Sielickówna (10 gr.), Magdalena Dziemiaszkówna (10 gr.), Bronisław Giewojno (10 gr.), F. Gąsinkowa (15 gr.), Józef Łojko (20 gr.), Józefa Łojkówna (20 gr.), Anna Kozicka (10 gr.).

Michał Nowak (10 gr.), Anna Nowakówna (10 gr.), Franciszka Ciechanowiczowa (20 gr.), Józef Ciechanowicz (10 gr.), Antonina Ciechanowicz (10 gr.), Bronisław Ciechanowicz (10 gr.), Franciszek Juszkiewicz (10 gr.), Józef Ciechanowicz (10 gr.), Kazimierz Ciechanowicz (10 gr.), Michał Ciechanowicz (10 gr.), Józef Łoś (10 gr.), Wacław Łysy (10 gr.), Bronisław Wilniewicz (10 gr.), Józef Sielicki (10 gr.), Wanda Sielicka (10 gr.), Janina Kolej (10 gr.), Jan Sielicki (10 gr.), Edward Dziemiaszko (10 gr.), Bronisław Romanowicz (20 gr.), Edward Sielicki (10 gr.), Józef Wojno (30 gr.), Władysław Birula (10 gr.), Józef Karpowicz (10 gr.).

## ROLA REŻYSERA

W zespołach teatralnych ważnym zagadnieniem jest również zagadnienie reżyserii i stosunek reżysera do zespołu. Praca reżysera jest trudna. Reżyser czuwa nad całym widowiskiem, nadaje charakter całości, od jego talentu zależy wartość stworzonego widowiska. Rola reżysera w pierwszym etapie pracy polegać będzie na tym, aby wspólnie z zespołem zanalizować dokładnie utwór, oraz poznać postacie sztuki

i to poznać tak dokładnie, jak żywych, prawdziwych ludzi. Reżyser nie powinien informować kim jest dana postać, ale do poznania tej postaci reżyser powinien podchodzić wspólnie z zespołem. Reżyser winien dążyć do tego, aby grający mogli sami postać odgadnąć, lub poprzez wyczerpujące rozmowy zbliżyć się do tych postaci drogą własnej fantazji i znajomości życia. Cała praca reżysera w pierwszym etapie po-

cieplem za te trzysta sześćdziesiąt i siedem samotnych dni. I na końcu żegnano go przemówieniem w gwarze śląskiej. Jak mówiła matka w Kostkowicach. W tej samej.

A równocześnie w dalekiej ziemi czarnego krzyża nauczyciel Boenigk maczał pióro w atramentcie i pisał do wdowy: „Przesyłamy lampę, prymus, drobne sprzęty kuchenne i trochę książek. Łóżko metalowe uważamy sprzedać następcy, który w najbliższych dniach ma przybyć i pieniądze za to przesłać Pani”.

Minął czas. Wszystko idzie swoją rzeczą kolejką. Otrzymała Ernestyna Lancowa pieniądze za łóżko żelazne. Potem jej się urodził syn, na pamiątkę ojca nazwany Jerzym. A wreszcie złożyła swój bilet kondolencyjny Najjaśniejsza Rzeczypospolita, której imienia tylokrotnie wzywał nadaremno zmarły, i przyznała wdowie po Lancu emeryturę... czterdzieści złotych!

Aby się stało, jako śpiewał Jan z Czarnolasu, swojego czasu również w ziemi krzyżackiej, jak i Lanc, pracujący dla polskiego imienia:

...nie widziałem, żeby sprawiedliwy

Był opuszczony, albo było trzeba

Potomstwu jego zebrać kiedy chleba.

Kiedy przyjeżdżam na Łęg, jest cichy, lipcowy dzień. Domek wdowy Lumowej stoi w białych puchach „konikozia” (po mazursku konieczyna), podchodzących pod dom. Dym idzie równo z komina. Ale na łomotanie nasze nie odpowiada nikt. Wyszli na chwilę gospodarze, czy zaczęli się?

Staram się uchwycić aparatem tę samotność domu na leśnej polanie. Potem idziemy wąskimi miedzami w pole, dalej, szukać owej rodziny Macieja.

Boenigk zatrzymał łóżko dla następcy, który niezwłocznie miał przybyć. Ale nie wiedział co się stało w przeddzień śmierci Lanca. Nazajutrz po niedzieli, kiedy to Lanc wrócił od Dendów z zabawy, w poniedziałek, ostatni dzień życia, otrzymał list, podpisany przez Macieja, w którym tenże powiadamia, że wycofuje córkę ze szkoły.

List był pisany... na maszynie. Potem poznano krój pisma maszyny Machta, renegata.

Macieja zastaje, jak narządza wóz. Mówię, że szu-

winna pójść w kierunku uzgodnienia poglądów na poszczególne postacie, co do których wypowiedza się zespół. Ten pierwszy etap, t. zw. prób analitycznych, jest najważniejszy w pracy teatralnej, gdyż dalsze etapy będą tylko logicznym wynikiem tego, co się na początku zrobiło. Po dokładnym opanowaniu i uświadomieniu sobie zdarzenia dramatycznego, oraz po dokładnym poznaniu postaci, działających w dramacie, przystępuje zespół do właściwej twórczości, czyli do realizowania wizji autora i własnej. Tutaj jest próg twórczości aktorskiej i twórczości reżyserskiej. Reżyser obserwuje pierwsze, często nieudolne jeszcze próby zżywania się aktora z postacią. Należy wtedy pozostawić swobodę procesowi tworzenia się tej postaci. Reżyser sprawdza, czy wypowiedzane słowa są zgodne z przeżyciami wewnętrznymi. To sprawdzanie nie powinno być narzucaniem czegoś, lecz porozumiewaniem się reżysera z aktorem. Nie wolno reżyserowi niczego narzucać, bo każdy kto odtwarza postać sceniczną, ma swoje własne odmienne uczucia i swój własny sposób wyrażania swych stanów.

### PRÓBA GENERALNA

Mimo, że punkt ciężkości w teatrze amatorskim z pokazu przenosimy na twórczą pracę artystyczną samego zespołu, nie należy jednak zlekceważyć znaczenia i potrzeby rzetelnej pracy, która prowadzi do osiągnięcia wyników artystycznych. Takim sprawdzianem, czy nasze wyniki nadają się do pokazania nazwewnątrz, jest *próba generalna*. Przeprowadzić ją musimy z zastosowaniem dekoracji i kostiumów, z zachowaniem porządku akcji itd. Grający muszą się przyzwyczaić do kostiumów i do poruszania się wśród dodatkowych akcesoriów, których nie stosowało się na próbach poprzednich. Sprawdzić też musimy dokładnie zamierzone efekty inscenizacyjne i świetlne, długość przerw, usprawnić czynności, związane z przebieraniem się i zmianą dekoracji. Nie należy odkładać takiego czy innego szczegółu do pokazu, jeżeli nie zastosujemy go poprzednio na próbie ge-

neralnej. Możemy bowiem łatwo pomylić się lub zapomnieć całkowicie o jakimś ważnym drobiazgu, co w rezultacie powoduje niepotrzebne zamieszanie, obniżenie nastrojów i osłabia przeżycia artystyczne.

Po odegraniu widowiska winno nastąpić omówienie wyników pracy. Dobrze jest na dyskusję zaprosić trochę najbardziej zainteresowanych widzów lub przynajmniej zebrać opinię widowni i na tej podstawie poddać rzeczowej krytyce sam pomysł, osiągnięte efekty inscenizacyjne i plastyczne oraz grę aktorów. W ten sposób unikniemy na przyszłość wielu błędów i pogłębimy stosunek zespołu do zagadnienia.

Omówię jeszcze pokrótce sprawy organizacyjne widowiska. Dobra organizacja każdej imprezy artystycznej w dużym stopniu przyczynia się do podniesienia nastroju, zła zaś wpływa ujemnie. Niezależnie od tego wszelkie prace organizacyjne stwarzają szereg ważnych momentów wychowawczych, gdyż kształcą odpowiedzialność, koleżeństwo, sprawność, zaradność i pomysłowość. Przystępując do organizacji imprezy artystycznej, musimy podzielić pracę na dwie części: jedną, która będzie odnosiła się do przygotowania samego widowiska, drugą — przygotowania odpowiednich warunków dla widza. W części pierwszej należy przygotować przede wszystkim miejsce do gry: salę, scenę, podium itp. Dalej zgromadzić poprzednio sporządzone dekoracje, nauczyć się nimi sprawnie posługiwać, przemyśleć dokładnie ich ustawienie, takie, by w razie niezbędnych zmian uczynić to jak najłatwiej i jak najszybciej. Nieraz w bardzo prymitywnych warunkach trzeba zainstalować oświetlenie i nauczyć się operować efektami świetlnymi. Wreszcie urządzić sobie możliwie wygodne miejsce do przebierania i umieszczania kostiumów, tak, by nie uległy one zniszczeniu, były łatwo dostępne, a każdy szczegół miał swoje stałe miejsce, ułatwiające znalezienie. Przy zwykłej dla pokazów amatorskich ciasnocie i braku doskonałych urządzeń technicznych dobra organizacja, porządek i ład pozwolą znacznie usprawnić pracę i uniknąć przykrego zamieszania.

kam tu letniska dla rodziny. Mówię, że byłem tu kiedyś u Lanca, którego znałem i okolica mi się zwidziała.

Mrukliwy chłop kręci kozią bródkę i nie ma ochoty do dyskursu. Widzę, że żadnymi obchodami do niego nie dojdę.

Tedy walę wprost:

— A wyście odebrali córkę przed śmiercią Lanca ze szkoły. Czy źle uczył?

— Ni. Dyć dobrze.

— To Macht wam napisał list?

— Atoć.

— Nie mogliście to trzymać dalej córki w szkole?

— A bo me Macht wiency doł.

Zwierzę.

— Zawołajcie córkę.

Jest tam za studnią. Wychodzi do nas dziewczyna lat szesnastu, czy siedemnastu. Śmiech kretynki. Na wszystkie pytania odpowiada tym śmiechem.

— Znam panią Lancową, żonę twojego nauczyciela. Jadę do Polski, będę ją widział. Pani Lancowej

będzie przyjemnie wiedzieć, że uczenica jej męża dobrze go wspomina. Czy mam ją pozdrowić od ciebie?

Odpowiada mi kretyński śmiech. I kiedy wracam ku domostwu Lumowej, myślę, że tej oto kretynce i interesom tego zbója poświęcił życie „zielony chłopak“, i że trwał, nim go zabrała śmierć. I widać to trwanie nie było takie beznadziejne, ani bez sensu, bo po Mazurach szeroko wieść szła, że na Łęgu już jest jedna szkoła polska, że tylko od nieustępliwej woli ludzkiej jest zależne mieć taką szkołę polską i w innej wsi.

Ubocznie, zezem, niby to tak od niechcenia, z tąoną żarliwością opadały przedstawiciele Związku Polaków coraz częściej pytania: „A gdyby tak kto chciał na ten przykład założyć polską szkołę, to co...“

Myślę, że o Lancu jako o „zielonym chłopaku“ mówili nie tylko ciemni, zgermanizowani chłopkowie. Szklarki! Ja myślę, ja wiem, że tak mówią bardzo trzeźwi i bardzo światli ludzie.

Cóż, kiedy są sprawy, które wygrywiają tylko „zielone chłopaki“.



W części drugiej musimy otoczyć troskliwą opieką widza. Szczególnie, gdy widowisko gromadzi większą ilość gości, trzeba zapewnić warunki, w których będą oni czuli się dobrze. Obserwacja reakcji widza przedstawia też ciekawy materiał dla grających, gdyż pozwala ocenić trafność wybranego repertuaru i efektów scenicznych.

Do spraw natury organizacyjnej należy również strona finansowa pokazów artystycznych. Tutaj chciałem zwrócić uwagę na to, że obecnie wszystkie widowiska, zarządzane przez organizacje społeczne,

nastawione są na przynoszenie dochodów. Mija się to z celami wychowawczymi teatru amatorskiego, którego celem jest dostarczenie uczestnikom doznań artystycznych i twórczych. Odrzucając nastawienie na dochód, nie możemy jednak pominąć niezbędnych wydatków, związanych z urządzeniem widowiska, jak: koszt dekoracji, kostiumów, drobnych pomocy, oświetlenia, często wynajęcie sali. Podstawą jednak kalkulacji powinna stać się konieczność pokrycia faktycznych wydatków, a nie zysk.

St. Lalak

## ŻYCIE NASZEJ WSI W CYFRACH

Jakimi sumami operujemy w gospodarstwie — oto pytanie, które zapewne ciekawi niejednego z nas. Nie jest to, co prawda, rzeczą nową, dla znacznej większości Czytelników, bowiem każdy niemal cyfry te czuje na własnej skórze (a to, przynajmniej trzeba, zwykle najlepiej przemawia do rozumu i do serca), nie mniej jednak ponieważ pozostaje to raczej w sferze „czucia“, dobrze będzie uprzytomnić sobie, jak wygląda życia wsi w cyfrach.

Wyszła niedawno wydana przez Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach książka inż. J. Curzytka, omawiająca położenie gospodarstw w roku gospodarczym 1935/36. Wielkość gospodarstw, branych pod uwagę w tych obliczeniach, mieści się w granicach od 2 do 50 hektarów.

Czytamy tam, między innymi, że za 1 hektar ziemi użytkowej w r. 1935/36 przypada przychodów gotówkowych z produkcji roślinnej, a więc z upraw zbóż i okopowych — zł. 43 gr. 34, z produkcji zwierzęcej zł. 85 gr. 44 i z pożyczek innych źródeł na ha zł. 27 gr. 28. Te same cyfry za poprzedni rok, tj. 1934/35 przedstawiały się jak następuje: z produkcji roślinnej zł. 42 gr. 97, z produkcji zwierzęcej zł. 75 gr. 21 i z innych źródeł 25 zł. 12 gr.

Widzimy więc znaczną poprawę na odcinku produkcji zwierzęcej, gdzie różnica w przychodach wynosi 10 zł. 23 gr. na ha, co jest niewątpliwym sukcesem m. in. polityki, jaką na tym odcinku stosuje Minister Rolnictwa p. J. Poniatowski. Ogólnie zaś z cyfr tych widać pewną poprawę zarówno na odcinku produkcji zwierzęcej, jak i roślinnej. Przychody ogółem wyniosły w roku ubiegłym zł. 156,06 na hektar, gdy w poprzednim roku wynosiły 143,30 gr. W zestawieniu z rokiem najlepszej koniunktury dla rolnictwa (1928/29) są to sumy przychodów gotówkowych bardzo małe. Przychód gotówkowy bowiem na ha w omawianym roku wynosił zł. 505 gr. 95. Widać z tego, oczywiście, do jakiego stopnia kryzys obniżył dochody gospodarstwa. W myśl zasady „pamiętaj rozchodzie, żyj z przychodem w zgodzie“ i jeszcze innej bardzo smutnej konieczności „zaciskania pasa“ układały się cyfry po stronie rozchodowej. Przez cyfry te przemawia cały tragizm życia naszej wsi.

Wydatki gotówkowe gospodarcze, a więc te wszystkie, które są niezbędne do prowadzenia gospodarstwa, jak: nawozy, nasiona, pasze, naprawa budynków, narzędzia, podatki, robocizna itp. wynosiły w r. 1935/36 na 1 hektar sumę zł. 102 gr. 23. Ponieważ przychody na 1 hektar wyniosły w tymże roku sumę

zł. 156 gr. 06, przeto różnica między przychodami a rozchodami gotówkowymi na ha wynosi zł. 53 gr. 83. Suma ta pozostawała z 1 ha na osobiste wydatki rodziny, a więc na wydatki domowe, utrzymanie, kształcenie dzieci itp. W okresie pomyślniejszym dla rolnictwa suma ta wynosiła ponad 130 zł. na ha.

Dla rodziny, mającej np. 10 ha, czyli 18 morgów na osobiste wydatki, po wydatkowaniu gotówki na potrzeby gospodarcze, pozostawało w r. 1935/36 zaledwie 538 zł. 30 gr. Jak tu gospodarować taką sumą, aby można zaspokoić wszelkie potrzeby całej i licznej rodziny?

Czytamy dalej, że wydatki na osobę dorosłą na kupno produktów żywnościowych wynosiły przez cały rok sumę zł. 40 gr. 04, czyli na miesiąc wypadało trochę więcej ponad 3 zł. na osobę! Na sumę tę składają się wydatki: na mięso 4 zł. 17 gr., na tłuszcz 5 zł. 22 gr., na pieczywo 93 grosze, na cukier 5 zł. 31 gr., na opał 6 zł. 72 gr., światło 2 zł. 14 gr. itp.

Nie potrzeba dowodzić, jak strasznie małe są te cyfry. Na cukier np. rocznie na osobę wypadało 5 zł. 31 gr., czyli licząc po 1 zł. kilo — zaledwie 5 kg. i 3 dkg. na osobę, gdy przeciętnie spożycie cukru w Polsce na osobę w 1935 r. wynosiło 9 kg., przy czym w woj. centralnych wypadało na osobę 10,5 kg., a w kresowych 4,4 kg.

Wydatki roczne na 1 osobę na gospodarstwo prywatne wynosiły rocznie 87 zł. 62 gr. Mamy tu na odzież sumę zł. 27 gr. 74, na bieliznę 7 zł. 11 gr., na obuwie 12 zł. 33 gr., na meble i sprzęty 4 zł. 34 gr., na lekarza i lekarstwa 3 zł. 58 gr., na kształcenie dzieci zł. 7 gr. 12, na gazety, książki i pocztę 1 zł. 43 gr., na składki członkowskie 32 gr., koszty podróży 2 zł. 03 gr., na tytoń i papierosy 4 zł. 60 gr. na napoje alkoholowe 1 zł. 75 gr., uroczystości rodzinne 2 zł. 55 gr. i na różne zł. 12 gr. 72.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że cyfry te są opracowane na podstawie danych z gospodarstw, których właściciele należą do ludzi bardziej uświadomionych, umiających posługiwać się ówkiem w gospodarstwie i czytających pisma i książki, musimy sobie stworzyć smutny obraz, jak te cyfry muszą wyglądać na wsi przeciętnie dla całej Polski.

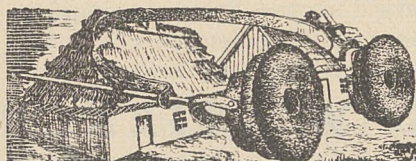
Na kształcenie dzieci (na osobę) wydatki wynoszą zaledwie 7 zł. 12 gr. Jeżeli przyjmujemy przeciętnie skład rodziny na wsi na 5 — 6 osób — to na kształcenie dzieci rocznie otrzymamy około 40 zł. Obliczcie, jakże to mało wypada na 1 dziecko. Jakże

w takich warunkach trudno mówić o postępie oświaty i o rozwoju kulturalnym na wsi!

Nie jest to i nie może być jednak przyczyną do narzekań i załamywania rąk. Cyfry te winny stać się dla nas bodźcem do intensywniejszego zajęcia się sobą i gospodarstwem. Niskie cyfry po stronie przychodów, niska produkcja, słabe odżywianie się całych rodzin, duży procent chorób, zwłaszcza gruźlicy

na wsi i powolne tempo w rozwoju kulturalnym i materialnym wsi oto problemy, które sobie musimy uprzytomnić i dążyć do ich rozwiązania w kołach. Szarą, zwykłą i powszednią ale wytrwałą pracą w kołach naszych przebudujemy tę smutną rzeczywistość. To jest nasz cel organizacyjny i obowiązek państwowy.

W. Pawlikowski.



## RADIO NA WSI

### WIELKANOCNA NIEDZIELA PRZY GŁOŚNIKU

Polskie Radio dołożyło wielu starań, aby jak najbardziej urozmaicić i jak najwesелей użyczyć świąteczny program radiowy. Niedziela świąteczna obfituje w przemile i pogodne audycje, które zapewne pozwolą radiosłuchaczom spędzić wiele przyjemnych chwil przy głośniku. W południe o godz. 12.03 nadaje Poznań rewiję świąteczną. O godz. 14.35 przygrywać będzie z zacięciem Kapela Ludowa Dzierżanowskiego, której występ urozmaicią przypiewki Jana Klimaszewskiego. Całe prawie popołudnie od godz. 17.15 do 19.00 wypełnione jest muzyką taneczną w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej i Orkiestry Lwowskiej Tadeusza Seredyńskiego.

Dla zwolenników muzyki poważniejszej, lecz przystępnej, nadaje radio o godz. 16.15 koncert solistów, w którym udział biorą artyści: Wermińska, Michałowski i Tarwoszewicz. Poważny, lecz jednocześnie popularny charakter nosi również trzecia audycja z cyklu „Słynni dyrygenci”, nadana z płyt o godz. 19.05.

Kulminacyjnym jednak punktem programu świątecznego będzie o godz. 20.00 występ chóru Dana, który powrócił do kraju po wielomiesięcznym pobycie zagranicą Melodyjna i zawsze wzruszająca opera Mascanigo „Rycerskość wieśniacza”, nadana z płyt o godz. 21.05, oraz

muzyka taneczna Małej Orkiestry Polskiego Radia — zakończą niedzielę wielkanocną.

### DYSKUSJA RADIOWA, POŚWIĘCONA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Młodzież wiejska kształci się często w różnego typu zakładach naukowych. Powstaje tu zagadnienie, czy ta młoda inteligencja zawodowa powinna pozostać w miastach, czy też powracać na tereny wiejskie i tam pracować. Ta ostatnia kwestia posiada wiele słuszności. Przede wszystkim to, że młodzież wiejska zna teren lepiej niż inteligencja miejska i w większym stopniu może się przyczynić do podniesienia kultury wsi. Zagadnienie to poruszone zostanie w dyskusji radiowej dn. 30 marca o godz. 19.00. Dyskusję zainicjuje dialog Zygmunta Kobylńskiego i Zenona Skierskiego, pt. „Czy wykształcona młodzież wiejska powinna wracać na wieś”.

**Uwaga Związkowcy! Od 30 marca do 10 kwietnia Polskie Radio codziennie wieczorem nadaje kilka odczytów, pogadanek i audycji, poświęconych Pomorzu. Zwracamy na nie Waszą uwagę**

## Gazety piszą, że...

...W Genewie obradowała Komisja Surowcowa Ligi Narodów. Niemcy mówili złośliwie, że „ową komisję zorganizowano w Genewie tylko po to, żeby dogodzić Polsce”. Przedstawiciel Polski, pan Rose, w swym przemówieniu stwierdził, że Polska apeluje do rozsądku państw, posiadających źródła surowców, by przekonać je, że zbiednienie Polski musi się odbić na interesach innych państw. Państwa, posiadające kolonie, muszą wiedzieć, twierdził minister Rose, że umożliwienie dostępu surowców Polsce jest konieczne.

...Niemcy wydali ostatnio ustawę o „zabezpieczeniu granic państwa niemieckiego” i upoważnieniu rządu niemieckiego do występowania przeciw obywatelom państwa obcego i przeciw ich majątkowi, tak samo, jakby to byli obywatele niemiecy. To znaczy, że obywatele państw obcych, zamieszkujący chwilowo Niemcy, lub posiadający majątki w Niemczech muszą się stosować do wszystkich zarządzeń Niemców, nie korzystając z żadnych przywilejów i praw, jakie przysługują obywatelom państw obcych. Ustawa ta godzi przede wszystkim w interesy

Polaków, zamieszkujących w Rzeszy, a nie będących obywatelami niemieckimi.

...naczelnym rabin Anglii, Hertz, ogłosił wezwanie do wszystkich żydów, by składali datki na „biednych żydów” w Polsce, „pokrzywdzonych przez polskich nacjonalistów”. I oto posypały się pieniądze. Żydzi w Polsce dostali już 30 tysięcy złotych. Widzimy więc, jak międzynarodowe żydostwo jest świetnie zorganizowane.

...w ubiegłym tygodniu żandarmeria czeska odstawiła do granicy polskiej wydalonego z Czechosłowacji 8-letniego chłopca. Chłopiec ten urodził się w Jamniku na terenie Czechosłowacji. Niedawno umarł mu ojciec, a matka, zmuszona pracować na życie, oddała chłopca do chronki. Ale w zeszłym tygodniu przybył do ochronki żandarm czeski, zabrał chłopca i kazał mu się udać do Polski, jako wydalonemu. Matka chłopczyka została w Czechosłowacji i wcale jej o tym wypadku nie powiadomiono. A więc Czesi zrobili 8-letniego chłopca — „wrogiem” republiki czechosłowackiej. Wydalonym chłopcem zaopiekowała się gmina Czarny Dunajec w Polsce. Czegóż właściwie chcą od Polaków zaślepieni Czesi?

## RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 28.III DO DN. 3.IV

W niedzielę, dn. 28.III w pierwszy dzień Wielkanocy, wobec specjalnego świątecznego programu, „Audycja dla wsi“ nie odbędzie się. W poniedziałek, dn. 29.III z okazji drugiego dnia Wielkanocy, o godz. 15.30 nadane będzie ekologiczne słuchowisko w opracowaniu pp. Antoniego Zachemskiego i Józefa Płatka p. t. „Dużo siły, krzepkiej mocy, po radosnej Wielkanocy“. We wtorek dn. 30 marca o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza“. W środę dn. 31 marca o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim p. Tadeusz Sawicki dokona „Przeglądu wydawnictw rolniczych“

W czwartek dn. 1 kwietnia o godz. 12.50 p. C. Wyrzykowski wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „Bogactwa w niedocenianych nawozach“. Pogadanka ta w szczególności będzie interesująca dla ogrodników i producentów warzyw. W piątek dn. 2 kwietnia o godz. 18.50 na wszystkie rozgłoszenie Polskiego Radia transmitowany będzie z Wilna „Przegląd rolniczej prasy“ w opracowaniu inż. I. Niewodniczańskiej. W sobotę dn. 3 kwietnia o godz. 12.50 „Skrzynka rolnicza“.



## ORGANIZACJA W TERENIE



### KURS SPOŁECZNO - OŚWIATOWY W BRACIEJOWICACH (POW.

#### PUŁAWY

W dniach od 5 do 8 marca b. r. odbył się w Braciejowicach kurs społeczno - oświatowy Powiślańskiego Zw. Sąsiedzkiego. Brało w nim udział 70 uczestniczek i uczestników z kół: Lubomirka, Kępa Chotecka, Grabowiec, Niezdów, Głodno i Braciejowice. Prelegentami byli: instruktor Oświaty Pozaszkolnej p. Szamryk z Puław, kol. Stanisław Frąk — kierownik W. Z. M. W. z Lublina, kol. St. Mazurkiewicz, kol. M. Kufel i kol. Jan Chabros.

Na program złożyły się takie tematy: praca oświatowa na wsi, historia, kultura i przebudowa wsi, stosunki polityczne i ekonomiczne w świecie i w Polsce, praca w Kole Młodzieży Wiejskiej, przodownik wiejski, podstawy Ruchu Młodowiejskiego, znaczenie Domów Ludowych, rola inteligencji chłopskiej.

Zainteresowanie uczestników było duże, o czym świadczyła żywa i rzeczowa dyskusja.

Stanisław Lejwoda

### W POWIECIE SUWALSKIM POWIĘKSZA SIĘ LICZBA KÓŁ

W dniu 20 listopada 1936 r. powstało samorządnie Koło Młodzieży Wiejskiej w Nieszkach, gm. Wólka. Prezesem Koła został wybrany inicjator kol. Mieczysław Jurewicz. Koło prowadzi pracę oświatową. Przerabiamy spółdzielcze kursy listowne dla Kas Stefczyka, mamy zespół p. r. I stopnia, koleżanki prowadzą ogródki warzywne. Przewodnicy byli na kursach p. r., organizowanych przez powiat.

Obecnie są na kursie oświatowym w Suwałkach.

W dn. 28 lutego 1937 r. powstało Koło w Podwysokim w gm. Wólka z inicjatywy wychowanka szkoły rolniczej kol. Józefa Dziurdzikowskiego.

Odczuwamy ogromny brak oświaty pozaszkolnej i brak instruktora ml. wiejskiej. Sami nie jesteśmy jeszcze tak mocni, abyśmy mogli należycie, bez błędów prowadzić pracę. Lecz świadomi, że nikt za nas nic nie zrobi, bierzemy swoje sprawy w swoje ręce — i z czasem zdobędziemy się na siłę instruktorską.

Wi. K.

### ZWIĄZEK SĄSIEDZKI W LUDWINIE

10.I b. r. odbyła się w Ludwinie konferencja koleżanek ze Związku Sąsiedzkiego, w której wzięło udział 35 osób.

Obrady rozpoczęto hymnem związkowym. Następnie kol. Stolatówna wygłosiła referat na temat „Rola kobiety w pracy społecznej, oraz jako matki i gospodyni“. W dyskusji padały żywe głosy, świadczące o głębokim przejęciu się poruszoną tematem. W opracowanym z kolei planie pracy przewidziano prowadzenie „konkursu czystości w chacie wiejskiej“, zorganizowanie w Kolach Witaniów i Stoczek kursów gotowania i pieczenia.

Konferencję zakończyły pieśni wsiowe i inscenizacja „Błogosławiona dobroć człowieka“, odegrana przez Koło z Karolina.

J. Wnuk

### ODROBINKA Z PRACY K. M. W. W SOKOLNIKU

(pow. miński)

Koło nasze zostało założone w lutym 1935 r. Przed tym faktem wieś

nasza była w bardzo przykrym położeniu. Młodzież męska nie umiała po prostu się zachowywać. Najbardziej niepokojącym było to, że wieś nie posiadała ani jednego pisma, tak dla młodzieży, jak i dla starszych.

Z chwilą założenia Koła przez kol. A. B. przy pomocy kol. J. O. z Kuflewa wieś nasza zaczęła się pomału przebudzać z martwoty. Wprawdzie początki były trudne; zaczęliśmy pracę w liczbie 9-ciu członków; musieliśmy borykać się z młodzieżą niezorganizowaną i starszymi, którzy niechętnie ustosunkowali się do naszej organizacji, bojąc się, że my jesteśmy organizacją nieuznającą Kościoła.

Ze względu na różnego rodzaju sąsiedzenia — na jednym z zebrań Koła, powzięliśmy uchwałę zapraszania na zebrania starszych i młodzieży w celu zapoznania i zainteresowania ich tym, co robimy. Udało się, ciekawość zrobiła swoje, starsi przybyli licznie.

Poprzez zapraszania na zebrania, urządzenie imprezy wielkonoce, zwróciliśmy na siebie uwagę starszych i młodzieży, która przestała przeszkadzać nam w pracy, a nawet do końca 1935 r. zyskaliśmy nowych dziewięciu członków. Pomału praca nasza zaczęła się rozszerzać.

W drugim roku istnienia naszego Koła zorganizowaliśmy I stopień Przy sposobienia Rolniczego i sekcję koleżanek. W miesiącach wolniejszych od pracy w gospodarstwie zbieraliśmy się raz w tygodniu, by wspólnie czytać pisma organizacyjne, oraz dyskutować nad interesującymi nas zagadnieniami. Poza tym braliśmy czynny udział w wystawie P. R., dożynkach, zjazdach i t. p.

Koło Młodzieży wpłynęło na to, by starsze społeczeństwo zorganizowało



Kółko Rolnicze, dzięki któremu wieś posiada Spółdzielnię Mleczarską. Jedną z ważniejszych prac na rok 1937 będzie poprawa wspólnym wysiłkiem drogi, wiodącej przez wieś.

Koło zawdzięczamy dużo: mamy młodzież bardziej wyrobioną, dbającą o dobro swej wsi. 50 proc. mieszkańców zajmuje się czytelnictwem książek z biblioteki Koła, oraz pism przez nas prenumerowanych. Obecnie liczymy 22 członków, w czym 7 koleżanek.

Rozumiemy teraz, że K. M. W. to nasza szkoła dokształcająca, a widząc jej piękne i pożyteczne wyniki, będziemy

dalej iść wytrwale naprzód, by dojść do wytkniętego przez całą młodzież wiejską celu.

**A. Bajszezak**  
prezes K. M. W.

#### **KOŁO MŁODZ. WIEJ. W TURZOWIE** (pow. lubelski)

Koło nasze powstało w styczniu 1936 r. Liczy ono obecnie 35 członków, rozwijając się pomyślnie, dzięki energicznej pracy kol. prezesa Sprawki Al., oraz kierownika szkoły powszechnej p. Skoczylasa Jana.

Pracę w Kole oparliśmy na następu-

jących sekcjach: kulturalno - oświatowej, przysposobienia rolniczego, koleżanek, teatralnej i chóru. Do zadań Sekcji kult.-oświatowej należy prowadzenie świetlic, urządzenie pogadank, odczytów i t. p. Pracę utrudnia nam brak własnego lokalu na świetlicę, która obecnie mieści się w szkole powszechnej, oraz brak własnej biblioteki; coprawda członkowie Koła korzystają z biblioteki prywatnej p. Skoczylasa J. i bibliotek sąsiednich organizacji, lecz to wszystko mało!

Świetlica istnieje drugi rok; dała nam dużo. W pierwszym roku jej istnienia żaden z kolegów nie śmiał podejmować się prac z nią związanych, a obecnie prawie wszystkie świetlice są wypełnione naszą pracą.

Sekcja koleżanek istnieje od listopada 1936 r. Koleżanki uczą się robót szydełkowych, by przygotować się do konkursu. Zamierzają przystąpić do konkursu czystości i zdrowia w chacie wiejskiej, stąd duże zainteresowanie w tym kierunku, co w dużej mierze zawdzięczamy miejscowej nauczycielce p. Tkaczukowej.

Sekcja teatralna też pracuje — w ubiegłym roku odegrano 6 sztuk, z których jedna bezpłatna była połączona z zabawą i zawodami sportowymi.

Sekcja Przystosobienia Rolniczego przystąpiła do uprawy lnu. Raz w tygodniu odbywają się zebrania, na których dyskutujemy, czytamy książki, czasopisma, w celu zdobycia wiadomości teoretycznych, by móc z wiosną zamienić je w czyn. Sekcja chóru, pomimo krótkiego istnienia i braku fachowego kierownictwa (prowadzi ją kol. Sprawka) występowała na zjeździe podokręgu w Czerniejowie i powiatowym w Lublinie, gdzie zdobyła uznanie.

Wychowanie fizyczne nie jest prowadzone systematycznie i planowo, a szkoda, bo kolegów, lubiących sport, mamy sporo. Wykazały to zawody w podokręgu, gdzie nasi koledzy zdobyli pierwsze miejsca, oraz próby w uzyskaniu P. O. S., gdzie na 10 — 6 kolegów zdobyło odznakę P. O. S. bez żadnego treningu.

Obecnie organizujemy Spółdzielnię, do której zapisała się część kolegów na członków, a 3 weszło w skład zarządu. Spółdzielni nowozałożonej udzieliliśmy pomocy w postaci stuzłotowej pożyczki, z naszych oszczędności, które składaliśmy z myślą o zakupie materiału pod przyszłą budowę Domu

Ludowego, którego brak odczuwamy dotkliwie.

**Stefania Krzowska**  
sekretarz K. M. W.

#### PRACA K.M.W. W PIOTRKOWICACH MAŁYCH (POW. MIECHÓW)

Przed dwoma laty zostało założone Koło w naszej wsi. Wskutek braku własnego lokalu, a ściślej mówiąc, ospałości członków, praca ustała zupełnie. Młodzież zapomniała o organizacji. W niedługo po tym uboga nasza wioska założyła Straż Pożarną i wybudowała remizę. Obecnie urządzamy tam zebrania, świetlicę, przedstawienia. Wybraliśmy zarząd i bierzemy się do pracy. Dla zdobycia grosza na pracę organizacyjną i dla poruszenia opinii urządziliśmy przedstawienie (odegrano „Kachnę“ Karwatowej) dnia 2.II b. r. Po przedstawieniu przygotowaliśmy „Ostatki“ i zabawę teneczną. Gości było dużo. Ludzie się dziwili, że w Piotrkowicach Małych coś się robi.

Często urządzone zebrania, świetlice, zainteresowały młodzież i przyczyniły się do uspokojenia jej awanturnych występów.

Starsi pomagają nam na każdym kroku, jak mogą. To nas napawa nadzieją i wiarą, że zrealizujemy nasz program. Postaramy się zrobić to, co trzeba.

S. P.

#### PIERWSZE KROKI K. M. W. W SYCYNIE (POW. BIAŁA - PODLASKA)

Do 1936 r. nie było w naszej wiosce żadnej organizacji. Trudno mówić

o jakiejś kulturze, gdy nawet szkoły nie ma. Pierwszy krok ku organizacji zrobiła grupka (8 kolegów, którzy należeli już do Koła w Woroncu) i założyli w Sycynie w listopadzie 1936 r. własne Koło. Lokal na świetlicę został wynajęty u gospodarza. Trudno szło początkowo, ale z czasem liczba członków powiększyła się do 15 i wtedy wybraliśmy zarząd w pełnym składzie, ustanowiliśmy wpisowe i składki członkowskie.

W dniu 11.XI 36 r. urządziliśmy uroczystą akademię z okazji rocznicy odzyskania niepodległości. Na uroczystość zaprosiliśmy radnych gromadzkich i wielu ze starszych. Prezes Koła kol. Olesiejuk Filip wygłosił obszernie przemówienie. Starsi śledzili z zainteresowaniem przebieg uroczystości, okazując żywe zadowolenie. Niedługo po tym radni gromadcy ofiarowali Kołu 60 zł. na kupno radia. Używany aparat, który nabyliśmy, zaspakaja nieźle nasze potrzeby. Idąc za wzorem innych kół, stworzyliśmy u siebie sekcję teatralną, zespół P. R. Z okazji świąt Bożego Narodzenia wystawiliśmy komedijkę: „Góra spółdzielnie“. Urządziliśmy również zabawę taneczną.

W 1937 r. mieliśmy w Kole 17 kolegów i 1 koleżankę. Robota już szła różnie. Na zakończenie karnawału urządziliśmy wspólny wieczór i zabawę taneczną. Kolacja była urozmaicona śpiewami i inscenizacjami. Tańczyliśmy do białego ranka. Może zbyt często urządzamy zabawy? Trudno,

chcielibyśmy zdobyć coś grosza i urządzić świetlicę. Łatwiej by szła praca w Kole.

M. Chalimoniuk.

#### KURS SZYCIA W K. M. W. W BARDZIE (POW. OPATÓW)

Dzięki staraniom instr. kol. Tarki i zarządu Koła, został urządzony kurs kroju i szycia, który trwał od 11.I do 7.III b. r. Kierowniczką kursu była kol. B. Chlebnianka. W miłym, koleżeńskim nastroju mijały dni, na kursie. Prócz nauki kroju i szycia, w chwilach wolnych uczyliśmy się haftu i trykotarstwa. Na zakończenie urządziliśmy wystawę dokonanych prac i uroczystą akademię. Zaprosiliśmy wielu gości. Przyszło przeszło 300 osób. Na program akademii złożyły się przemówienia, śpiewy i deklamacje. Goście z miłym zdziwieniem przyglądali się naszym pracom.

Tak, powoli budzi się zrozumienie naszej roboty.

Uczestniczka

#### K. M. W. W PODSZKODZIU

3.II b. r. odbyło się Walne zebranie K. M. W. Podzgodzie, na którym opracowano plan pracy na roku 1937. Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu, do którego weszli kol. kol.: F. Foremniak — prezes, S. Kijewski — wiceprezes, H. Siwoń — sekretarz, S. Kidoń — skarbnik, M. Sala — gospodarz. Przewodniczącą Sekcji Koleżanek została kol. Jadzia Foremniakówna. Jesteśmy pewni, że w tym roku zrobimy więcej, niż dotychczas.

H. Siwoń

## KONKURS OSZCZĘDNOŚCIOWY

### NAGRODY 110 ZŁ.

PIERWSZA NAGRODA	— 50 ZŁ.
DRUGA	„ — 35 „
TRZECIA	„ — 25 „

#### ZA NAJLEPSZE ODPOWIEDZI NA PYTANIA:

- DLACZEGO TRZEBA OSZCZĘDZAĆ?
- CO I JAK NALEŻY OSZCZĘDZAĆ? (PRZYKŁADY Z ŻYCIA).
- JAKĄ ROLĘ W OSZCZĘDZANIU ODGRYWAJĄ KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI?
- JAK ZORGANIZOWAĆ PRZY KOLE MŁODZIEŻY ZESPÓŁ OSZCZĘDZAJĄCYCH, OPARTY O KOMUNALNĄ KASĘ OSZCZĘDNOŚCI?

I. — udział w konkursie mogą brać Koła Młodzieży, albo poszczególni ich członkowie;

II. — odpowiedzi należy nadsyłać do Centralnego Związku Młodej Wsi, Warszawa, ul. Kopernika 30;

III. — koperta powinna zawierać, oprócz — numerowanych w kolejności wymienionych punktów — odpowiedzi — imię i nazwisko autora, zawód oraz dokładny adres;

IV. — termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 15 kwietnia, pod uwagę będzie brana data stempla pocztowego;

V. — nadesłane odpowiedzi zostaną rozpatrzone przez specjalną komisję konkursową;

VI. — ogłoszenie wyników konkursu nastąpi dnia 30 maja;

VII. — najlepsze prace zostaną wydrukowane w „Siewie Młodej Wsi“;

VIII. — informacje, wskazówki, oraz materiały do odpowiedzi można uzyskać w najbliższej Komunalnej Kasie Oszczędności.

Materiału do odpowiedzi dostarczą również artykuły Fr. Świdzkiego — patrz „Siew Młodej Wsi“ Nr. Nr. 40, 44, 51 — 52.

## KONFERENCJA PREZESÓW I SEKRETARZY K. M. W. W RADOMSKU

W dniu 7 b. m. Powiatowy Związek Młodej Wsi w Radomsku zorganizował konferencję prezesów i sekretarzy K. M. W.

Obszerna sala Wydziału Powiatowego wypełniona została po brzegi. Przybyło ponad 100 osób. Referat ideowy wygłosił prez. P. Z. M. W. kol. Wł. Trybulał, po czym nastąpiły sprawozdania z działalności poszczególnych kół. Ze sprawozdań tych wynika, że praca Kół na terenie pow. radomszczańskiego posuwa się w ożywionym tempie naprzód.

W sezonie zimowym prowadzone są we wszystkich kołach zajęcia świetlicowe i konkursy dobrego czytania książki. Ożywioną pracę prowadzi koło w dziedzinie przysposobienia rolniczego i samorządowego, współpracując z kółkami rolniczymi, kołami gospodyń, nauczycielstwem, samorządem itd. Ogółem mamy w powiecie 60 Kół.

W dyskusji zabierało głos kilku kołowiczów. Z wyłonionych myśli można rzec śmiało, że zorganizowana młodzież naszego powiatu nie jest tą, która ciągle się skarży na przeszkody w pracy, a wręcz przeciwnie, posiada chłopski silny charakter i sama zaczyna rozwiązywać różnego rodzaju bolączki.

Pod koniec obrad instruktor kol. W. Dłubak, omówił sprawy ściśle organizacyjne, jak wykup legitymacyj, wpłata składek itp., następnie delegat W. Z. M. W. omówił sprawę przygotowań do Kongresu C. Z. M. W.

### I MY PRACUJEMY

W osadzie naszej istnieje kilka organizacji. Do największych należy Koło Młodzieży Wiejskiej, Kółko Rolnicze, oraz Koło Gospodyń Wiejskich.

Praca organizacyjna i społeczna trafia do serc i przekonań miejscowego społeczeństwa. Dziś słucha każdy z zainteresowaniem dobrej rady instruktora, czy też prelegenta. Młodzież garnie się chętnie na kursy rolnicze,

urządzane przez Koło Młodzieży Wiejskiej. Brak nam własnej biblioteki, z której możnaby czerpać wiadomości fachowe. W pracy mamy duże utrudnienia z powodu braku dobrych dróg.

Tak w pracy organizacyjnej, jak kulturalnej i oświatowej są jeszcze duże braki, lecz mam nadzieję, że za kilka lat osiągniemy lepsze wyniki.

**Stefan Poplewski**

### ZBOŻE

W Warszawie za 100 kilogramów płacono:

pszenica 29 zł. do 31 zł. 30 gr.; żyto 24 zł. 50 gr. do 25 zł.; owies 23 zł. do 23 zł. 75 gr.

### BYDŁO I MIĘSO

Za 1 kilogram żywej wagi płacono: bydło 70 gr. do 88 gr.; cielęta 62 gr. do 85 gr.; świnię słoninową 1 zł. 10 gr. do 1 zł. 15 gr.; świnię na mięso 80 gr. do 1 zł.

### MASŁO

Wyborowe za 1 kilogram: 3 zł. 50 gr., domowe 2 zł. 75 gr. do 3 zł.

## GRY I ROZRYWKI

### Rozwiązanie rebusa z 9 Nr. „Siewu Młodej Wsi“:

„Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe“.

**Trafne rozwiązanie rebusu z Nr. 9 „Siewu Mł. Wsi“ nadesłali kol. kol.:** Szymańska Anna — Koleń, Krzesak Feliks — Koleń, Maciejewski Stanisław — Pawłów, Śliz Antoni — Ldzań, Jach Józef — Ldzań, Dudzina Irena — Mleczkówka, Polakowski Stanisław — Puszcza, Szpakowski Jan — Puszcza, Polakowski Jan — Puszcza, Dąbrowiecki Władysław — Frampol, Fabisiak Stach — Chroścín, Arndt Stefan — Sarnowo, Koło Mł. Wiej. w Kamionce Miechowskiej, W. Kubiak — Kamionka, Kużajkówna Teresa — Wilezna, Łapiński Wiktor — Zamość-Majdan, Koło Mł. Wsi — Miłkowice, Koło Mł. Wiej. — Sobiekurów, Walasek Józef — Ksany, Malko Aleksander — Podciernie, Szymański Stefan — Sułoszowa, Henryk ze Złakowa, Kozieł Wincenty — Sułoszowa, Koło Młodej Wsi — Jacków, Mackiewicz Mieczysław — Sokoły, Szczepanik Józef — Zagajów, Kozan Jan — Kolonia Balbiczyno, Franciszek Wróblewski — Sielec, Koło Młodej Wsi — Paszkowce, Stefania Garnisówna — Sistrzenice, Borkowska Janina — Caniew, Seta Jan — Jamki, Graczyk — Koło, Bedniak Piotr — Suchowola, Wąsowiec Stanisław — Preny, Grzezińska Emilia — Preny, Bryś Zenon — Reduta, Aleksandra Przybojewska — Platonowo Stare, Gniewski Kawkoł — Sumin, Chyśtak Władysław — Kakłowce, Marysiek, Baranowski Antoni — Dobrogosty, Walasek Jan — Wola Czaryska, Rympówna Urszula — Parkoszczyzna, Biernat Józef — Rypin, Łyskowski — Modrzerawo.

### Rozwiązanie logogryfu z Nr. 9 „Siewu Młodej Wsi“: „Przodownik Wiejski“.

**Trafne rozwiązanie logogryfu z Nr. 9 „Siewu Młodej Wsi“ nadesłali kol. kol.:** Szymańska Anna, Gaś Jan, Krze-

sak Feliks, Szymański Józef i Słota Władysław — wszyscy z Kalenia, Maciejewski Stanisław — Pawłów, Jach Józef — Ldzań, Śliz Antoni — Ldzań, Dudzina Irena — Mleczkówka, Polakowski Jan — Puszcza, Szpakowski Jan — Puszcza, Polakowski Stanisław — Puszcza, Raymak Wacław — Piwonin, Dąbrowiecki Władysław — Frampol, Siwoń Henryk — Podszkodie, Fabisiak Stach. — Chroścín, Arndt Stefan — Sarnowo, Kużajkówna Teresa — Wilezna, Łapiński Wiktor — Zamość-Majdan, Koło Mł. Wsi — Sobiekurów, Walasek Józef — Ksany, Malko Aleksander — Podciernie, Szymański Stefan — Sułoszowa, Henryk ze Złakowa, Kozieł Wincenty — Sułoszowa, Szczepanik Józef — Zagajów, Koło Mł. Wsi — Paszkowce, Foltyn Stanisław — Góry, Borkowska Janina — Coniew, Zaada Stanisław — Jamki, Graczyk — Koło, Bedniak Piotr — Suchowola, Wąsowiec Stanisław — Preny, Grzezińska Emilia — Prany, Bryś Zenon — Reduta, Pniewski Kawkoł — Sumin, Marysiek, Baranowski Antoni — Dobrogosty, Walasek Jan — Wola Czaryska, Rympówna Urszula — Parkoszczyzna, Biernat Józef — Rypin, Łyskowski B. — Modrzerawo.

### Za trafne rozwiązanie rebusu z Nr. 9 „Siewu Młodej Wsi“ nagrody wylosowali kol. kol.:

Wróblewski Franciszek, Sielec — książkę p. n. „Przechrój konia“.

M. kiewicz Mieczysław, Sokoły — książkę p. t. „Hodowla świń“.

Kozieł Wincenty, Sułoszowa — broszurę kol. Gierata.

**Za trafne rozwiązanie logogryfu z Nr. 9 „Siewu Młodej Wsi“ nagrody wylosowali kol. kol.:** Szymański Stefan — Sułoszowa, — „Przewodnik Gromadzki“; Borkowska Janina — Coniew — broszurę kol. K. Maja.

**U W A G A !**

Nazwisk związkowców, którzy nadesłali trafne rozwiązania po terminie, nie zamieszczamy i nie będziemy zamieszczać.

Przypominamy kolegom, że wkrótce w dziale rozrywek wymienimy Koła i tych związkowców, którzy najwięcej przysłali rozwiązań. Pamiętajcie, że wyścig się zaczyna.

**Znaczenie wyrazów:**

1. Część wody z trzech stron otoczona łądem.
2. Inaczej — płacze.
3. Ó-n.
4. ma pszczoła.
5. Inaczej.
6. Jeden z kolorów.
7. Adventowy obrzęd kościelny.
8. Król ptaków.
9. Ptak nocny.
10. Przeciwstawienie słowa podnieść.
11. n-a.
12. a-ż.
13. Ptak.
14. Tak zwano Marszałka Piłsudskiego w dzieciństwie.

**REBUS**

**A P E L**

Ułożył kol. Słota

	I	III	
1	.	.	.
2	.	.	.
3	ó	n	.
4	.	.	.
5	.	.	.
6	.	.	.
7	.	.	.
8	.	.	.
9	.	.	.
	n	a	.
	a	z	.
10	.	.	.
11	.	.	.



Napisać 11 wyrazów jeden pod drugim. Rzędy I i III czytane z góry na dół dadzą nam rozwiązanie.

Termin nadsyłania rozwiązań apelu i rebusa upływa z dniem 10 kwietnia 1937 r.



# Z POLSKI I ZE ŚWIATA =

**Dnia 18.III obchodzono uroczyste Imieniny Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza.** Armia polska, społeczeństwo i szereg instytucji złożyło Naczelnemu Wodzowi hold. Ziemia Brzeżańska, z której pochodzi Marszałek Śmigły, złożyła mu w darze konia z rzędem, Uniwersytet Wileński nadał Marsz. E. Śmigłemu - Rydzowi tytuł doktora honoris causa wydziału lekarskiego.

Z jednej z wsi pod Krakowem przybył do Warszawy 11-letni chłopiec, który przeszedł pieszo blisko 300 km, żeby zobaczyć Marszałka E. Śmigłego-Rydza i złożyć mu życzenia. Po wielu trudnościach dostał się do Naczelnego Wodza, spełniając w ten sposób swoje śmiałe zamierzenia.

**Dzień 19 marca poświęcono uroczystemu pamięci Marszałka J. Piłsudskiego.** Rano w pałacu belwederskim zo-

stała odprawiona Msza Św. za spokój duszy J. Piłsudskiego. O godz. 9-ej na dziedziniec belwederski przybył Marszałek Śmigły - Rydz z premierem i członkami rządu i izb ustawodawczych. Za chwilę przybył ze swą p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ign. Mościcki, którzy złożył na stopniach pałacu wieniec laurowy z wstęgami o barwach narodowych. Drugi wieniec złożył Marszałek Śmigły - Rydz, oraz p. premier gen. Sławoj - Składkowski, marszałkowie sejmu i senatu. Zebrani uczcili pamięć Józefa Piłsudskiego chwilą milczenia.

Tego samego dnia Pan Prezydent wygłosił przez radio dłuższe przemówienie, poświęcone zasługom Józefa Piłsudskiego i deklaracji społeczno-ideowej pułk. Koca.

**Austria i Węgry** nawiązują współpracę gospodarczą. Ostatnio odbyły

się rozmowy między szefami rządów obu krajów na temat sytuacji politycznej nad Dunajem. W trakcie rozmów stwierdzono całkowitą zgodność poglądów. W przyszłości zostanie zwołana konferencja kierowników gospodarczych obu państw, która ma doprowadzić do ścisłego porozumienia gospodarczego.

**W Rosji Sowieckiej** gospodarka jest w bezładzie. W południowych guberniach chłopcy rosyjscy nie sieją, bo nie mają narzędzi i nasion. Konie skazane są na zagładę z powodu braku paszy. Chłopcy nie chcą robić, tłumacząc, że na czele kolchozu (najmniejsze bolszewickie gospodarstwo społeczne) stoją pijacy i oszuści.

Widzimy z tego, że komunizm w praktyce nie daje się zrealizować, chłopcy bowiem nie chcą należeć do

## POROZMAWIAJMY

*Kol. R. B. Aw.* „Moja pieśń” nie pójdzie. Wiersz przypomina, Kolego, wierszyki ze zbiorów bajek, polegające na dokładnym rymowaniu. Jeżeli tworzycie poezję, to musicie czuć i dopiero pisać. „Moja pieśń” powinna szarpać i rwać, a tego właśnie brak. Bierzcie mniej tematów, ale bardziej z pod serca.

*Kol. Kirsan D.* Wasza „Wiosna” jest mało do wiosny podobna i dlatego nie będzie wydrukowana. Popracujcie nad treścią.

*Kol. R. Fedusko.* Napisałiście wierszyk „Wiosna”, ale prozą. Nie pójdzie. Nie gniewajcie się, ale pracujcie dalej i więcej piszcie. Rozwiązanie rebusu dobre, szkoda, że spóźnione.

*Kol. W. U. Pu-niec:* Z kilku Waszych wierszyków nie da się nic wybrać. Najlepiej by było, żebyście wszystkie, jeszcze słabo wypowiedziane przez Was myśli „zamienili w czyny”, jak sami piszecie. Radzimy pisać pro-

## ADRES PRENUMERATORA

zą, poco się silić na wiersze, tak trudne. Czekamy na inne prace.

*Kol. M. Bogu-wicz:* „Zwycięstwo prawdy” jeszcze słabe. Macie, Kolego, rację, mówiąc, że prawda zwycięża, ale nie można pisać w jedenastu strofkach tego, co się da wyrazić pięknie i zrozumiale w jednej strofocie. Rzućcie się raczej na prozę i dużo piszcie. Czekamy.

*Kol. Gru-eń J.:* „Nasz sztandar” nie pójdzie do druku. Już był wiersz na ten temat. Piszcie o innych rzeczach i nadsyłajcie.

*K. M. W. w Marcinkowicach:* Sprawozdanie Wasze wydrukujemy. Za życzenia szczerze dziękujemy. Trzymajcie się mocno, róbcie, coście zaczęli!

## Z POLSKI I ZE SWIATA

(Dokończenie ze str. 207-ej)

kolchozów pod grozą kuli bolszewickich naganiaczy.

**Rządowcy hiszpańscy** łamią opór wojsk gen. Franko. Powstańcy byli już bliscy zdobycia Madrytu, tymczasem wojska rządowe natarły niespodzianie i odrzuciły ich od miasta, oraz zdobyły ważny punkt miejscowość Brihuega. Według komunikatów powstańczych, gen. Franko wstrzymał ofensywę z powodu złych warunków atmosferycznych (deszcze).

**W Paryżu** wybuchły zaburzenia uliczne, które spowodowały szereg ofiar. W czasie zajść został ranny dyrektor gabinetu premiera Bluma, p. Blumel. Sprawców zajścia dotychczas nie wykryto. Komuniści oskarżają faszystów (zwolenników Włoch), socjaliści zwalają winę na komunistów.

Francja jest terenem walk partii o przeciwnych poglądach. Partia pułk. de la Rok (faszyści) zwalcza komunistów, którzy dotychczas szli ręką w rękę z socjalistami i popierali rząd Bluma. Ostatnio daje się zauważyć rozdźwięk między sprzymierzeńcami. Partia komunistyczna we Francji jest silna i ma swoje wpływy. Na ostat-

nim wiecu domagała się rozwiązania partii pułk. de la Rok i czystki w administracji i policji. Jakie stanowisko zajmie rząd wobec przeciwnych żądań partyj? Ponieważ żadna z nich nie posiada w parlamencie większości, więc rząd musi się opierać na wszystkich „po trochu”. I taką też prowadzi politykę. Łagodzi wszelkie tarcia międzypartyjne, byleby się tylko jaknajdłużej utrzymał.

**Mussolini** wędruje po Libii. W Trypolisie wygłosił on wielką mowę do wszystkich mahometan, dziękując im za lojalne stanowisko wobec wojny abisyńskiej i przyrzekając im jednocześnie opiekę i poszanowanie ich praw. Muzułmanie wręczyli Mussolinemu szablę Islamu, jako symbol potęgi i sprawiedliwości.

**W Ameryce Północnej** w jednej ze szkół nastąpił wybuch kotła parowego, który spowodował śmierć około 455 dzieci, znajdujących się w szkole.

**W Palestynie dalej trwają zamieszki.** Walki między Żydami i Arabami przybierają ostry charakter. Niema godziny, żeby nie było zamachu. Bomby padają w ogrodach, w świątyniach i kawiarniach. Policja angielska i woj-

sko nie jest w stanie wykryć sprawców. Zdarzają się często wypadki ostrzeliwania całych grup przeciwników.

Nasilenie walk tłumaczy się podróży Mussoliniego po Libii, który, jak wiadomo, popiera wyraźnie dążenia zaborcze Arabów. Jednak Żydzi nie rezygnują z Palestyny i walczą z Arabami.

**Rząd czerwony w Hiszpanii** przestał rządowi Anglii i Francji noty, w których obiecuje tym państwom część Marokka wzamian za udzieloną pomoc wojskową przeciw gen. Franko. Rząd motywuje to koniecznością oszczędzenia ludności hiszpańskiej, która ginie masowo w obecnej wojnie.

**Anglia i Francja** po otrzymaniu noty hiszpańskiej odpowiedziały, że nie godzą się na podział Marokka, gdyż jego całość jest zagwarantowana traktatem międzynarodowym. Minister angielski Eden uznał propozycję hiszpańską za niefortunny dowcip.

**Włochy** nie będą reprezentowane na koronacji króla angielskiego, z powodu zaproszenia na uroczystości koronacyjne byłego cesarza Abisynii Haile Selassie.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI

Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.